

# Płyta w kształcie serca i muzyka z podziemnych mikrofonów

Twórcy Centrum Badania Możliwości w Domu Słów śmieją się, że sprawdzają możliwości dźwięku, wydawania muzyki i możliwości jej odbiorców.

**Paweł Franczak**

p.franczak@kurierlubelski.pl

W jednej z sal Domu Słów przy ul. Żmigród 1 odbywa się koncert. Artysta jest schowany za zasłoną z folii. Mocno eksperymentalna to muzyka, ledwie kilka trzasków, ale Jan Bol, bo tak się zwie, dostaje brawa.

Na ten dźwięk jego oko jarzy się na czerwono, jak robotowi-mordercy w filmie „Terminator”. To zresztą się zgadza, bo Jan Bol to android konstrukcji Sebastiana Buczka - ma wbudowaną funkcję ruchu i czujnik dźwięku podpięty do diod w oku.

Albo inne wydarzenie: Ludomir Franczak prezentował wykład o próbie komunikacji z zaświatami za pomocą fal dźwiękowych i to, co nagrały jego mikrofony zakopane pod ziemią.

Koncerty to tylko jeden z pomysłów wydawnictwa Centrum Badania Możliwości -



► Maciej Pałka (z lewej) i Maciej Połynko prezentują swoje wydawnictwa

stworzonego m.in. przez Macieja Pałkę, Macieja Połynko, Tadeusza Cieślaka, Sławomira Księżniaka i przyjaciół.

CBM wydaje muzykę w nietypowej formie. Duet Pozzer/Prokop wydali na kasie magnetofonowej. - Kiedy pokazałem ją mojemu 7-letniemu synowi, nie chciał uwierzyć, że tak kiedyś słuchało się muzyki i że nawet nagrywałem na kasety gry komputerowe - śmieje się Pałka, który oprócz grania muzyki zajmuje się stroną wizualną nagrań CBM. A ta jest intrygująca: płyty zawinię-

te są w plakaty, opatrzone abstrakcyjnymi komiksami. Jedna, będąca zapisem koncertu wspomnianego Bola-androida, jest w kopercie. Zaadresowano ją na Dom Słów, ale chętni mogli poprosić o swój adres na kopercie. Jej zawartość była nie mniej intrygująca: to płyta analogowa w formie pocztówki dźwiękowej, wycięta w kształcie serca.

W planach CBM są inne koncerty (Nagrobki, trio PPS), a także instalacja „Światłoczułe mieszkanie” - odbiorca wejdzie do ciemnych pomieszczeń,

z latarką w rękę. Na ścianach będą narysowane komiksy. Kiedy oświetli rysunki, te - podłączone do czujnika światła i głośników - zaczną wydawać dźwięki. Im więcej latarek, tym więcej muzyki, która stworzy małą symfonię.

Koncept już zadziwił sprzątaczkę w Szczecinie (gdzie była prezentowana skromniejsza wersja instalacji), która, nie wiedząc o niczym, chciała posprzątać pokój i zaświeciła w nim światło, uruchamiając tym samym lawinę dziwnych dźwięków. ● ©©